# GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 28. W Piątek dnia 2. Lutego. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 29. Stycznia.

N. Pan wyjechał do Jahnishausen.

Monarchia pruska liczy obecnie 340 związków wstrzemięźliwości z 30,000 członków.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Nowiny dworu. — W przeszłą niedzielę, 2. Stycznia, nazajutrz po odbytym obrzędzie zaręczyn J. C. W. Wielkiéj Księżniczki Elżbiety Michałowny z J. W. Książęciem Panującym Adolfem Nassauskim, Członkowie Najśw. Synodu i wyższego duchowieństwa, znakomite płci obojéj osoby, Generałowie i Oficerowie gwardyi wszelkich stopni, i Oficerowie wyższych stopni wojsk lądowych i morskich, tudzież wszyscy urzędnicy pierwszych pięciu klass, zgromadzili się zrana w pałacu J. C. Wysokości Wielkiego Księcia Michała Pawłowicza dla złożenia powinszowań Wysokim Oblubieńcom.

Tegoż dnia; kawaler de Amoral Sprawujący interesa Cesarza Jmci Brazylii, hrabia de Breteuil, urzędnik poselstwa francuskiego, hrabia Cordenas, Sekretarz poselstwa sardyńskiego, P. Borgès de Castro, urzędnik poselstwa portugalskiego, i P. de Morgenstjerna, Oficer w służbie Króla Jmci Szwecyi i Norwegii, mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. Wysokości Wielkiemu Xięciu Michałowi Pawłowiczowi.

W przeszły czwartek 6. Stycznia, w święto Trzech Królów z którém połączony był obchód rocznicy urodzin Królowéj Jmci Niderlandów odprawiona była przez Najprzew. Metropolitę w wielkiéj kaplicy zimowego pałacu Msza uroczysta w obecności NN. Cesarza i Cesarzowéj, osób rodziny Cesarskiéj i Książąt Wysokich Zaręczonych z JJ. CC. WW. Wielkiemi Księżniczkami Alexandrą Mikołajowną i Elżbietą Michałowną. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, urzędnicy dworu, Generałowie i Oficerowie gwardyi, wojsk lądowych i morskich, tudzież osoby prezentowane u dworu znajdowały się na nabożeństwie, po którém miał miejsce, przy odgłosie dział z twierdzy, obrzęd poświęcenia wód rzeki Newy oraz chorągwi Grenadyerów pałacowych rozmaitych korpusów kadetów i pułków gwardyi.

Plotony ze wszystkich korpusów kadetskich i wszystkich pułków gwardyi rozmieszczone były w salach pałacowych pod dowództwem J. C. W. W. Księcia Michała.

Na pamiątkę swego znakomitego ojca hrabi Sperańskiego, Pani Frolow-Bagrejew, małżonka Rzeczywistego Tajnego Radzcy, założyła w 1842. roku we wsi swéj Welikaja Buromka w gubernii Połtawskiéj lazaret na 48 łóżek. Włościanie miejscowi i ubodzy przyjmowani są do tego zakładu hojnie opatrzonego we wszel-

kie potrzeby. Ludzie dostatniejsi płacą po 9 rubl. assygn. miesięcznie za leczenie i utrzymanie w tym lazarecie, który od 1. Maja 1842., dnia swego założenia, po 15. Października 1842. opatrzył już 794 chorych.

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 11. Styczn. Stósownie do pewnych wiadomości z Petersburga, Cesarsko-rossyjski gabinet przystąpił stanowczo do londyńskich uchwał w sprawie Grecyi. Na mocy tych uchwał rewolucya grecka z d. 15. Września uznaje się, ale zarazem zastrzega, że nowa Konstytucya na zasadach monarchicznych polegać i przywileje królewskie jak tylko można największą rozciągłość mieć mają; że następstwo tronu przy teraźniejszéj dynastyi pozostać, a tytuł Króla Grecyi zatrzymany, a nie na tytuł Króla Greków zamieniony być ma; że zwiększenie teraźniejszych granic królestwa, mianowicie zapomocą Kandyi, jest niepodobném; że natomiast daje się dylacya wypłaty procentów za dług zaręczony, a to na lat 5, z dodatkiem: »jeśli postępowanie (conduite) kraju na to pozwoli.«

Francya.

Z Paryża, dn. 23. Stycznia.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izba deputowanych poprawkę Pana Billault do 4. §. adresu, tyczącego się prawa rewizyjnego, pod rozbiór wzięto. I w téj sprawie ministeryum zwycięztwo odniosło; §. 5. prawie jednozgodnie przyjęto. — Przyszła następnie koléj na §. 6. tyczący się układów handlowych. Minister handlu oświadczył przed rozpoczęciem dyskusyi, że wkrótce bardzo ważne prawo względem cła przedłożyć zamyśla i że więc życzyć wypada, ażeby członkowie chcący mówić o tym przedmiocie, rozprawy swoje aż do tego czasu odłożyli. Izba wszelako postanowiła, żeby już na jutrzejszem posiedzeniu sprawy te roztrząsać.

Z dnia 24. Stycznia.

Król i Królowa Belgii oczekiwani są na karnawał w Paryżu; dwór świetne dawać będzie bankiety, które się rozpoczną zaraz po przyjęciu adresu Izby deputowanych. Wczoraj wieczorem u Pana Guizota liczne było zgromadzenie; minister przyjmował powinszowania z powodu zwycięztwa przy czwartym i piątym paragrafie projektu adresowego. Deputowani ministeryalni przekonali się, iż exystencya gabinetu z dn. 29. Października w każdym razie przez ciąg obecnego posiedzenia zapewnioną jest. Tegoż samego wieczora Hr. Molé miał rozmowę z Królem w Tuileryach, która całą godzinę trwała. Po wczorajszém posiedzeniu Izby, wszyscy posłowie wielkich państw wysłali kurierów do dworów swoich.

— — Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych, które właściwie dopiero po drugiéj godzinie się rozpoczęło, Pan Bouilland wniósł poprawkę względem nauczania publicznego. Była ona następującéj treści: »Z ukontentowaniem przyjmujemy zapewniene, iż prawo, które nam ma być przedłożone o nauczaniu podrzędném, połączy wolność nauczania obiecaną kartą zpowagą i czyjném działaniem rządu względem zakładów prywatnych poświęconych publicznemu nauczaniu. Mamy ufność, iż przez wydoskonalenie i popieranie tak ważnéj gałęzi wychowania, nowy projekt do prawa koniec położy zarzutom, czynionym uniwersytetowi, który uważanym być powinien za najwznioślejszą instytucyę kraju naszego.« Inną poprawkę do ostatniego paragrafu tyczącą się legitymistów, zrobił Pan Emil Girardin.

Minister handlu oświadczył następnie przy dyskussyi nad 6 paragrafem projektu adresowego, iż ogłosił już przedłożenie nowéj taryfy celnéj, ponieważ postanowioném zostało, by wynagrodzić niektóre zamierzane ugody handlowe. Nowy ten sposób rozszerzenia francuzkich związków handlowych zdał się rządowi zasługiwać na pierwszeństwo z powodu łatwości w przedsiębraniu modyfikacyi po uczynioném doświadczeniu. Nowa taryfa niezwłocznie Izbie przedłożoną być ma. Pan Peltrean Villeneuve zrobił wzmiankę o nastąpioném podwyższeniu cła na wyroby francuzkie w nowéj taryfie amerykańskiéj. Pan Taillandier zapytał się, czyli rząd w tym względzie przesięwziął jakie negocyacye, czyli zrobił jakie reklamacye, lub téż zamierza chwycić się odwetu. Ostatni sposób najstósowniejszymby był, to jest, iżby i na produkta amerykańskie we Francyi wysokie nałożono cła. Pan Guizot odpowiedział na to, iż Zjednoczone Stany Ameryki miały prawo zupełne podwyższenia taryfy, o reklamacyach więc tu mowy być nie może, chociaż one w rzeczy saméj w pierwszéj chwili zrobione były. Handel francuzki nie sam jeden cierpi przez nowę amerykańską taryfę, bo i inne narody europejskie wespół z nim cierpią. Spodziewać się wszakże trzeba, iż najbliższy kongres zmieni ten stan rzeczy, który dla Francyi tak niekorzystnym jest. Dotąd wprawdzie żadnych nie przedsięwzięto kroków. Jest rzeczą pewną, że Francya może chwycić się prawa odwetu względem Zjednoczonych Stanów Ameryki, i uczyni to zmuszona w końcu, jeźli nic więcéj jéj do czynienia nie pozostanie; ale

podobnych ostateczności chwytać się należy po wyczerpnieniu wszelkich innych środków. Zła to zapewne jest droga, któréj rząd unikać będzie, dopóki będzie miał jakąkolwiek nadzieję dopięcia celu w inny sposób. (Oklaski). Pan Lacrosse żalił się z powodu niedostatecznego wypełnienia zrobionych układów, szczególniéj z powodu udręczeń, na jakie Francuzi w ostatnich czasach w Mexiko wystawieni byli. Kupcy francuzcy różnych tam doznawali przeszkód w handlu, a wyrządzone im szkody wynagrodzone nie były. Podobnież dzieje się w Brazylii. Pan Guizot uczynił znak zaprzeczający. Pan Lacrosse wezwał go, aby to dowiódł. Pan Guizot: Czynności tyczące się uregulowania granic między francuzką Guianą i Brazylią w Rio-Janeiro zwolna bardzo postępowały, dla tego więc teraz w Paryżu daléj prowadzone są. Skargi zaś tyczące się Mexiko są uzasadnione, kupcy francuzcy mają prawo prowadzenia tamże handlu szczególnego. Paragraf 6. nareszcie przyjęty został, i rozpoczęto dyskussyę nad pragrafem 7ym. Gdym opuszczał Izbę, Pan Moret de Bort rozwijał swoją poprawkę do niego.

Przed przyjęciem 6 paragrafu projektu do adresu dotyczącego się stanu handlu, zażądał w Izbie Deputowanych P. Glas Bizoin wyjaśnienia względem wypadków w Montevideo, ponieważ, jak wiadomo, przebywający tam Francuzi prośbę do Izby podali. Minister marynarki zganił ostro postępowanie Francuzów tamecznych za to, że się do spraw wewnętznych kraju mieszają; powinni spokojnie się zachowywać jak Duńczycy i Anglicy, a wtenczas téż żadnéj krzywdy doznawać nie będą. Pan Glais Bizoin powstał ostro na to oświadczenie, poświęcające — zdaniem jego — drogie interesa Francyi; dodał, że od upadku Polski i zdobycia Warszawy smutniejszych słów w Izbie Francuzkiéj nie słyszał. — Przyjęto następnie 6. paragraf i przystąpiono do obrad nad 7mym dotyczącym się budowli publicznych i spraw nauki. P. Carné rozwijał swą poprawkę. Po słowach paragrafu: »żeby mający nam być przedłożonym projekt do prawa o szkołach drugiego rzędu pod względem wolności nauki woli karty zadość czynił.« chce żeby dodano: »prawa ojców familii zaspokoił.« — W obronie rządu wystąpił P. Villemain, minister oświecenia (którego mowę w jutrzejszym numerze umieścimy.)

Z dnia 25. Stycznia.

Król, który się od dni kilku czuł nieco słabym, teraz już lepiéj się ma. Stan jego nigdy ani na chwilę obawy nie wzbudzał.

Dnia 16. m. b., jak już w krótkości donieśliśmy, odbyło się uroczyste odsłonienie fontanny i pomnika Moliera. Osoby mające być z urzędu obecne przy téj uroczystości, opatrzone biletami wnijścia, zebrały się o godz. 10. rano w teatrze francuzkim; o godzinie 11. wyruszył z tąd cały poczet mając na czele PP. Rambuteau, Prefekta dep. Sekwany, P. Etienne z strony akademii francuzkiéj, i P. Arago, jako Deputowanego, w towarzystwie wielkiéj liczby akademików, literatów i artystów różnych teatrów paryskich; nie widać tylko było PP. Wiktora Hugo i Alexandra Dumas. Poczet poprzedzał i zamykał batalion gwardyi narodowéj z muzyką na czele. Dom Moliera, w którym umarł, znajdujący się w bliskości pomnika, zupełnie odnowiony, pokryty był cały od góry do dołu draperyami z ponsowego aksamitu z złotem i frandzlami, w środku tarcza herbowa otoczona wawrzynem wskazywała własność sławnego pisarza i dzień jego urodzenia i śmierci. Domy, z których był widok na fontannę Moliera, zapełnione były widzami aż do dachów; za najęte okna płacono do 100 fr. Gdy mówcy zajęli miejsce na urządzonem wzniesieniu, odsłonięty został posąg, i okrzyk bravo rozległ się przez daleko rozciągające się tłumy, zabrzmiała muzyka, i wszyscy głowy odkryli, aby powitać pomnik autora Tartufa i Mizantropa.

Pierwszą mowę miał Prefekt Sekwany, drugą P. Etienne w imieniu akademii, przerywaną częstemi okrzykami zadowolenia publiczności. Po nim mówił P. Samson w imieniu teatru komedyi francuzkiéj; mowa jego tkliwa przyjęta została głośnem zadowoleniem. Pan Samson zrobił porównanie między Molierem, jako pierwszym autorem komicznym, który był zarazem aktorem, a Szekspirem jako pierwszym z poetów traicznych angielskich, który grał zarazem w sztukach swéj kompozycyi. Ostatnią mowę miał P. Arago w imieniu komitetu pomnika.

Po tych czterech mowach, człowiek ukryty przed wzrokiem wszystkich po za posągiem Moliera, włożył na głowę wielkiego pisarza 17go wieku koronę wawrzynową. W téj chwili wszyscy głowy swoje znowu poodkrywali, i Pan Etienne wymówił słowa: Cześć Molierowi, które tysiące głosów powtórzyły. Jak tylko posąg Moliera odsłonięty został, woda zaczęła wytryskać trzema strumieniami. Pomnik przedstawia Moliera siedzącego w krześle, trzymającego w jednéj ręce pióro a w drugiéj papiery, w postawie zamyślonéj, zajętego tworzeniem swych arcydzieł. Cały pomnik z kilku części

złożony, robi piękny efekt, jest dziełem pomysłu Pana Regnier.

Reprezentant Sułtana wysp Komoryńskich w Paryżu, protestuje w pismach tutejszych przeciwko zajęciu przez Francuzów wyspy Majotte. Protestacya ta jest tak podpisana: »Sejd Humza, syn Sejd-Ahd-Allaha, Sułtana wysp Komoryńskich.«

Umarł właśnie w Colmar 86letni starzec, który ogromny pozostawił majątek. Jego rzemiosłem było zakupywanie i sprzedawanie nieruchomości, nabywanie cessyi dóbr, obligacyi, rewersów i pożyczanie pieniędzy. Od 20 przeszło lat ociemniał, a jednak zawsze, gdy kupił dom, co kilka razy na rok się zdarzało, kazał się doń zaprowadzić dla zwiedzenia go. Przebiegając wszystkie piętra, macał wszystko rękami, a czego nie mógł dotknąć, kazał sobie opisywać przez swego przewodnika. Nigdy nie przepłacił. Zapewniają, że miał 6 do 7000 dłużników; a gdy go się zapytano o stanie rachunku jednego z 7000 dłużników, opowiedział wszystko z wszelkiemi okolicznościami jak najdokładniéj. Był to chodzący dziennik.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 24. Stycznia.

Court-Journal donosi, iż to więcéj jak pogłoską, że Ludwik Filip, Król Francuzów, Królowę naszę na przyszłe lato odwiedzi.

Nie zdaje się być daleki czas, gdzie przemysł zastąpi parę zbyt kosztowną przez łatwiejszego a równie dzielnego motora. Doktór Drake przedstawił w Londynie machinę, w któréj gaz wodorodny węglisty zastępuje parę. Za pomocą iskry elektrycznéj przywodzi się gaz do gorzenia; poruszenie tu i napowrót nadawane jest stęplowi, który posuwa się 150 razy na minutę.

Z Mexyku donoszą powtórnie, że Santa Anna każe spiesznie fortyfikować przystępne nadmorskie punkta i w ogólności czyni przygotowania do odparcia floty angielskiéj, któréj się tam spodziewają z Havany.

N i e m c y.

Powszechna Gazeta Niemiecka (Lipska) zawiera następujące doniesienie z Poznania pod dniem 21. b. m. »Aby snać WPana inne jakie doniesienia nie mistyfikowały, przedsięwziąłem Mu z świeżych tutejszych wypadków tak dokładny zdać rapport, jak to do téj chwili, kiedy zdarzenia głęboką jeszcze pokryte są tajemnicą, uczynić jestem w stanie. W środę d. 17. rozeszła się naraz po mieście naszém wiadomość, że twierdzę nagle uzbrajają i do zupełnéj obrony sposobią. Zrazu uważano rzecz tę za czysty manewr wojskowy, ale wnet pokazało się naocznie, że takowe środki ważniejsze jakieś powody mieć muszą, gdyż cytadelę z największą uzbrajano pilnością i wszystką broń z arsenału w mieście będącego na fortecę przenoszono; wytoczono armaty, wzmocniono straże; a konne i piesze patrole przebiegały ulice miasta we dnie i w nocy. Pomimo wszelkich dopytywań nie mógł nikt jednak dostatecznych przytoczyć powodów do takich kroków ostrożności, gdyż wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, którzy o sprawie téj może bliższe mieli wiadomości, nie uważali dotąd jeszcze za rzecz stósowną stósowne dać objaśnienia. Tymczasem zdawało się być rzeczą jasną, że władze wielkiéj obawy o miasto lub prowincyą nie miały, ponieważ Naczelny Prezes Beurmann w zamierzoną swą podróż do Berlina się puścił, czegoby zapewne nie był uczynił, gdyby nadzwyczajne okoliczności obecność Cywilnego Naczelnika prowincyi potrzebną czyniły. Im mniéj jednak rzeczy świadomi skłonnymi się pokazywali do wykrycia prawdziwych powodów, tym obfitszą była wielojęzyczna Fama w kombinacye najosobliwszego rodzaju, które wszystkie, choćby tylko na chwilę, w stósownych sferach wiarę znajdowały. (Tu powtarza korrespondent wieści w Poznaniu krążące, które jak wiadomo także w Berlinie obiegały). Ile kombinacye takowe prawdy w sobie mieszczą, to na teraz rozstrzygnąć się jeszcze nie da; skazówką jednak do słusznych wniosków są poniekąd liczne aresztowania, które się od dnia wczorajszego rozpoczęły. Tu w Poznaniu ujęto może 30 młodych ludzi, samych podobno polskich wychodźców, a oprócz tego sprowadzono ich może dotąd jeszcze z dobry tuzin. Jak słychać, większa część tychże są osoby bez wszelkiéj dystynkcyi i kilku tułaczów, kilku młodych rzemieślników, kilku drukarzy, ale także dwóch anrażowanych (enragirte) młodych doktorów, którzy dawniéj we Francyi bawili. Wszystkich aresztowanych umieszczono na fortecy, gdzie ich traktują jak więźniów politycznych. Jakkolwiek rzeczy się mają, tyle jest niezawodną że wychodźcy główną w tym rolę grają, a tak potwierdza się dawne nasze zdanie, że zniesienie kartelu niezmierne nam szkody przyniesie. Ale wtedy uderzały wszystkie dzienniki w pieśń tryumfalną na cześć mniemanych praw ludzkości. Wszystkie takie deklaracye brzmią w teoryi bardzo pięknie i przekonywająco, ale kto rzeczywiste stósunki z własnego zna doświadczenia, temu wielkie szkody, jakie ze

środków takowych wyniknąć musiały, tajnemi być nie mogły. Każdy kraj dosyć ma teraz proletaryuszów w własném swojém łonie; nie potrzeba obcym drzwi na oścież roztwierać. I któż to są powiększéj części ci wychodźcy? Mała tylko liczba tychże ma ochotę zabespieczyć sobie czynnością, stałe jakieś utrzymanie, osoby wyższego stanu są malkontenci, którzy tutejszym mieszkańcom ciężarem się stają, a osoby niższe tak są po większéj części pijaństwu oddane, że tak korzystnie rozpoczęte w Księstwie wychowanie ludu przez nich mocno zachwiane zostało. Policya nasza najlepiejby wyjaśnić mogła, ile jéj korowodów sprawiają wychodźcy, którzy z pewnością w części tylko są wojskowymi albo bojąc się służby w wojsku rossyjskiem przez granicę przeszli. Rząd Pruski poszedł za duchem czasu i mniemanemi prawami ludzkości; i jakież są tego owoce?

Z Monachium, d. 16. Stycznia.

Król Jmć powziął szczęśliwą myśl, wystawienia pomnika poświęconego architekturze rzymskiéj na ziemi niemieckiéj (w Aszaffenburgu), i to podług wzoru domu, wykopanego niedawno w zwaliskach Pompej. Rozmiar i wewnętrzne urządzenia mają być zupełnie też same jak w owym domu.

Nowo wybudowany szpital w Ingolstadt oddany został d. 11. zakonowi Sióstr Miłosiernych.

Austrya.

Z Pragi, dnia 17. Stycznia.

Miasto nasze obchodziło wczoraj z wielką uroczystością powitanie naszego nowego Namiestnika, Arcyxięcia Stefana.

Ludność naszego miasta wynosi obecnie sto dwadzieścia tysięcy dusz.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 1. Stycznia.

Ministerstwo tureckie zniosło znaczne pensye, jakie dotychczes płacone były dla szkoły gwiaździarzy (astrologów). Środek ten, jako dowodzący postępu narodu tureckiego w ogólności, znajduje powszechną pochwałę.

Według wiadomości z Alexandryi z dnia 16. Grudnia, Mehmed Ali znajdował się jeszcze natenczas w Assuan, ale wkrótce powrócić miał do Kairu, gdzie znajdowali się wszyscy Glni Konsulowie mocarstw europejskich.

Z dnia 3. Stycznia.

Ostatnia poczta z Marsylii przywiozła wiadomości o naradach londyńskich względem Grecyi, które w Serajlu nader pomyślne wrażenie sprawiły. Ułożono podobno w Londynie dwa protokuły. Pierwszy ma podpisy członków konferencyi i Księcia Wallerstein; drugi tylko podpisy mocarstw opiekuńczych. W drugim postanowiono zażądać od rządu greckiego przyrzeczenia, że samoistność państwa tureckiego szanować i od wszelkiego powściągać się będzie przedsięwzięcia, któreby całości tegoż państwa choćby tylko zdala zagrozić mogło.

Lubo z Tessalii, Epiru i wysp Jońskich jednomyślnie donoszą, że wszelkie obawy o wybuch jakich rozruchów w tamecznych okolicach ustają, niepodpada wszelako wątpliwości, że chrześcianie tychże prowincyi mają tajemne zamiary oderwania się od Turcyi. Porta obawia się tego, i dla tego też garnizony Laryssy i Janiny wzmocniła znów o 3000 regularnego żołnierza.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z New-Jorku, dnia 20. Grudnia.

Co dawno przepowiedziałem, że i Kongres z trudnością będzie chciał zezwolić na zmianę teraźniejszéj taryfy, to teraz stanowczo się potwierdziło. Na posiedzeniu Izby Reprezentantów dnia 18., jeden z członków whigowskich podał wniosek, aby teraźniejsza taryfa zniesiona została, i w miejsce jéj ustanowione były cła nieprzenoszące 20 proC., ale demokratyczna większość 107 głosów przeciw 77 odrzuciła tę mocyę.

Rozmaite wiadomości.

Gazety niemieckie dużo się rozpisały o mniemanym zamiarze ministeryum Pruskiego zamienieniu systemu naukowego po Uniwersytetach. Mają albowiem być zaprowadzone przymusowe repetytoria t. j. uczniowie uniwersyteccy zobowiązani będą w pewnych czasach składać niejakie egzamina; oraz książki naukowe przepisane; tym sposobem Uniwersytety Pruskie otrzymałyby zupełnie krój austryacki.

Literackie drobnostki, ułomki, ciekawości i t. d. zebrał i spisał D. Z.

Pewny znakomity magnat prosił margrabiego d'Argens, ażeby mu pierwszy tom swoich listów żydowskich (Lettres juives) do przeczytania pozwolił, co margrabia chętnie uczynił. Po ośmiu dniach odesłano mu książkę z uprzejmém podziękowaniem, pochwałą dzieła, i prożbą o drugi tom. Margrabia, który znał doskonale owego jegomości, posłał mu znowu tenże sam pierwszy tom. Gdy osiem dni upłynęło, odesłano mu go z większemi jeszcze pochwałami i prożbą o trzeci tom. D'Argens posłał mu i tą razą tenże pierwszy tom. Ta sama komedyja powtarzała się aż do 6go tomu. Przy odesłaniu

na powrót szóstego i ostatniego tomu, otrzymał bilet od znakomitego pana w wyrazach: że chociaż wszystkie tomy zawierają najwyborniejsze myśli, szósty mu się z tego względu szczególniéj podobał: że zawiera w sobie krótką rekapitulacyję tego wszystkiego, co się w pierwszych pięciu tomach znajduje.

Sławny Kant przy końcu swego życia używał bardzo wiele musztardy w przekonaniu, że ta przyprawa pamięć zaostrza i wzmacnia. Czy też kto zrobił podobne postrzeżenie na sobie lub swych znajomych?

Zmiana nazwisk. — W dawniejszych czasach zwyczajem było, że uczeni dawali sobie nazwisko od miejsca urodzenia, n. p. Mikołaj de Busa był synem rybaka z wsi Busa, późniéj biskupem w Brixen. — Trithemius od wsi Trithenheim nad Mozelą, i t. p. Jeszcze częściéj tłumaczono nazwisko na grecki lub łaciński język. Melanchton niechcąc się zwać tak jak ojciec jego Schwarzerd, przełożył to nazwisko na greckie Melanchthon. Inni poszli za jego przykładem i z Schmidów porobili się Fabri, z Kürschnerów Pellicani, z Schneidrów Sartorii, z Bäckerów Pistorii, z Bauerów Agricolae, z Neumana Neander, z Holzmanna Xylander, Hauschein przezwał się Oecolampadius i t. d. I u nas w Polszcze wkradł się był ten zwyczaj. — Klonowicz przezwał się Acernus, Kresychleb Arthomius, Rysiński Pantherus itd., inni przeistaczali swe nazwiska zmieniając polskie »ski« na łacińskie us, np. Gembicius, Girevius itd.

Della Scala zapytał wielkiego Alighierego: »dla czego oto ten niedojzrzały trefniś więcéj jest kochanym, aniżeli ty głęboko uczony mędrcze?« — »Ponieważ każdy sobie podobnego kocha,« odpowiedział Dante.

Znakomitym poetą w języku czyli narzeczu sycylijskim był doktor medycyny Jan Meli. — Zajęcie się robieniem wierszów tyle mu czasu zabierało, że zaniedbał praktykę, wyszedł z używania i w niedostatku zostawał. Rząd, który mu sprzyjał, chcąc go wesprzeć w niedostatku, mianował go profesorem chemii, z któréj on jeszcze mniéj posiadał wiadomości niżeli z medycyny. Meli śmiał się z tych względów i szczerze wyznawał przed swemi słuchaczami: że między nim a niemi ta tylko mała różnica, że to czego on się wczoraj z książek nauczył, oni dziś z ust jego nauczyć się mają. — Rzadka w tych czasach szczerość i otwartość!

Pewny autor, który osiągnął to niezasłużone szczęście, że dzieło jego dwa razy było przedrukowane, żartował sobie z Pirona, że jego książek mało kupują. »Nie ma się co dziwić,« odpowiedział Piron, »sto razy większa konsumcyja na żołądź niżeli na ananasy.«

Krytykujemy książki i dzieła teatralne, nie dla tego, ażeby ich dobrą i złą stronę wykryć, lecz dla tego, aby swój gust, dowcip, przenikliwość i bystrość w sądzeniu okazać.

Jestto zysk dla uczonych, a najmniejszéj nie masz straty dla ludu pospolitego, że głupstwa uczonych, ludowi zdają się być nazbyt uczonemi.

Jeżeli chcesz nieznanego ci z sposobu myślenia człowieka poznać, daj mu trzy różnego rodzaju książki, a jeżeli ci się uda dowiedzieć się, która mu się najlepiéj podobała, to już z charakterem jego mocno obeznałeś się.

Książeczki pod tytułem: »Histoire de Caleieva, ou de l'isle des hommes raisonnables,« tylko szczególniéj jeden znajduje się exemplarz. Autorem był Claude Gilbert, drukowana in 12. bez wyrażenia miejsca druku i roku, a właściwie w Drion 1700. roku u Jana Resseyre. Wdowa autora obdarzyła nią Abbata Papillon, zaprzysięgając, że mąż jéj cały nakład spalił. Książeczka ta znajdowała się w znamienitéj bibliotece książęcia de Lavalliera i w r. 1784 na licytacyi za 120 liwr. kupiona. Autor wyspę Calejewa umieścił w Litwie.

Msza na morzu. — Przed wszystkiemi prowincyami Francyi odznaczała się Bretagne duchem religijnym. Krwawi siepacze rewolucyi mieli tu ciężką przeprawę. — Walka gilotyny z nabożnością ludu była tu długa i zacięta, nareszcie stępiło się krwawe żelazo zbyt licznemi ofiarami. Lud i duchowieństwo dochowały sobie wierności aż do ostatniéj chwili. Nadaremnie groziły komissye republikańskie karą śmierci tym kapłanom, którzyby spełnili jaki obrzęd kościelny, nadaremnie burzono kościoły. »Każę znieść wasze dzwonice« zawołał zajadle, osławiony St. André do przełożonego pewnéj wsi, »aby nie było nawet śladu waszéj zabobonności.« — »Nam przecież zostaną gwiazdy na niebie« była sławna odpowiedź wieśniaka. — O niezachwianéj pobożności ludu i księży w téj prowincyi opowiada Souvestre, co następuje: W Cropon zburzono wszystkie kościoły, dzień i noc ścigano księży, nie było kąta, gdzieby się msza święta odprawić mogła, po wsiach obozowali żołnierze. Jakże sobie postąpiono w takim razie, kiedy szło o chrzest ś., o danie błogosławieństwa ślubnéj parze, o mszę świętą, oto posłuchajcie: Bije północ, w dali na morzu połyska światło pochodni, odgłos dzwonu miesza się głucho z szumem fali. Nagle z za każdéj

skały, z każdéj drogi wychylają się czarne cienie i pomykają po cichém morzu. Sąto łodzie rybackie napełnione dziećmi, kobietami i mężczyznami, wszystkie płyną w jednym kierunku na otwarte morze. Dzwon odzywa się coraz głośniéj i światło staje się coraz jaśniejszém, widać nareszcie na środku morza jakby na polu śrebszystem czarną barkę, a w niéj kapłana w ornacie, który się do mszy św. przysposabia. Wierny lud pośpiesza z pobliskich wiosek na wezwanie kapłana, który tylko Boga chciał mieć za świadka swojéj ofiary świętéj; pod niémi huczą przepaściste fale, nad niemi czarne niebo grzmi piorunami, a oni klęczą w chwiejących się łodziach i z założonémi rękoma zasełają modły do pana zastępów!

Pogromca zwierząt Sentenac zadziwiał mieszkańców Frankfortu podczas wielkiego jarmarku różnémi popisami nieustraszonéj odwagi swojéj, w czém nawet przeszedł okrzyczanych pogromców dzikich lwów: jak Akena i Amburgha: Sentenac wchodzi w żelazne klatki krwiożerczych zwierząt, każe im skakać przez obręcze, depce je nogami, włóczy w koło za kudły, daje im na żér kawał surowego mięsa, wydziera im znowu z paszczy, wpycha w gardziel swoję rękę lub przykłada swoję obnażoną szyję do ostrych kłów rozdrażnionych zwierząt.

Obyczaje ludu. — Jeżli się w prowincyi Saluzzo w Piemoncie rozniesie: że żona męża wybiła, zbiera się natychmiast gawiedź uliczna, wsadza przemocą wypoliczkowanego małżonka odwrotnie na osła, daje mu ogoń w rękę i w téj paradzie oprowadza go śród hałaśliwych krzyków po wszystkich ulicach przez tłumy hołoty. Po téj przyjemnéj objażdce, rozkłada się gawiedź na obszernėm miejscu, i raczy się jadłém i napitkiem za te pieniądze, które jéj ciekawi z widzów porzucają. Na czele tego tryjumfalnego obchodu jedzie żebrak (capo) wozem osłami zaprzężonym, i stojąc lub siędząc, ma do zgromadzonych tłumów hałaśliwą mowę, w któréj zagraża wszystkim mężom podobną paradą, jeżliby się takiéj dopuścili dla żon uległości. Tamże panuje zwyczaj, zabytek dawnych barbarzyńskich czasów, że żonie nie wolno razem z mężem u jednego siedzieć stołu, lecz osobno w kącie na stołku, podczas gdy małżonek uracza się z swoimi gośćmi.

Niewolnik Kameonsa. Taki ma tytuł opera komiczna z textem Saint-Georges a muzyką p. Tlottow, dawana często w Paryżu. Portugalski poeta! musi teraz występować jako bohater opery. Również i Donizetti przydzielił mu rolę w operze swojéj: Don Sebastyan. Teraz płynie raz jeszcze z swoją Luizyadą przez wody, ale—partyturowe! Biedny poeto, ciebie i po śmierci los prześladuje!

Młyny na kolejach żelaznych. — Angielskie pisma zwracały już wielokrotnie uwagę na to, aby przy lokomotywach budować młyny i te w ruch wprawiać za pomocą siły parnéj, lokomotywę popędzającéj. Myśl ta rzucona przez dziennikarzy, została w Ameryce jak pisze Georgian Herald, zastósowaną przez tamtejszych inżenierów; stoi bowiem w tym dzienniku, że tam na kolei żelaznéj użyto siły pary — do robienia masła. Państwo Nowy-York wysela do Charlestown i Savannah rocznie masła za 800,000 złp. Robienie masła uproszczono teraz w ten sposób, że cały jeden wagon zamieniono w wielką masielnicę, któréj tłokowi siła pary ruchu nadaje, tak, że gdy pociąg powozów stanie na wyznaczoném miejscu, już i masło gotowe — Koléj żelazna z Nowego Yorku do Charlestown jest blisko na ukończeniu, będzie miała 400 mil angielskich długości, którę to przestrzeń w 48 godz. przebyć można.

Pewien murzyn wzięty w niewolę ujrzawszy na okręcie czarną mopsicę, począł rzewnie płakać. Gdy go się o przyczynę zapytano, łkając wskazał na mopsicę i rzekł: »Ach! Co za podobieństwo do mojéj siostry!«

Pomnik Moliera w Paryżu na rogu przy ulicy Traversière do téj chwili jeszcze nie odsłonięty. Obrano to miejsce dla tego, ponieważ Molier naprzeciwko tego domu, przez który jest przechód do Palais-Royal, zakończył życie (d. 17. Lutego 1673). Pomnik ten nie ściągnie uwagi, na jaką zasługuje; nieustający bowiem turkot powozów i tłumy osób tamtędy napływające, niedozwolą i na chwilę wziąć na widok tego monumentalnego dzieła. Poświęcenie tego pomnika ma się odbyć d. 15. Stycz. w dniu rocznicy poety, który się dnia 15go Stycznia 1622. urodził i doszedł wieku lat 51.

(Rozm. Lw.)

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek uprzywilejowanego zastaw-obiercy Salomona Meschelssohn tutaj przy Wronieckiéj ulicy pod liczbą 300 mieszkającego, mają być fanty u niego aż do miesiąca Października 1841. r. łącznie na zastaw złożone i dotąd nie wykupione, składające się z sukien, bielizny, pościeli, stołowéj i innéj bielizny, płótna, sprzętów domowych, śrebra, zegarów i innych drogich rzeczy, w terminie na

dzień 16. Kwietnia r. b.

o godzinie 9téj zrana wyznaczonym przez Kommissarza naszego Ur. Kurzhals Rendanta depozytalnego i publicznie najwięcéj dającemu wpo-

mieszkaniu wspomnionego zastaw-obiercy Meschelssohn sprzedane.

Wzywają się przeto wszyscy, którzy aż do miesiąca Października 1841. r. łącznie fanty u Salomona Meschelssohn w zastaw dali i takowych dotąd nie wykupili, aby dane w zastaw rzeczy jeszcze przed terminem licytacyjnym wykupili, lub też gdyby przeciwko zaciągnionéj pożyczce uzasadnione zarzuty do nadmienienia mieli, aby o takowych podpisanemu Sądowi końcem wydania dalszego rozrządzenia w téj mierze doniesienie uczynili, w razie bowiem przeciwnym dane w zastaw fanty przedane zostaną, z pieniędzy za nie zebranych zostanie zastawobiórca, co do swojéj należytości do księgi zastawów zaciągnionéj zaspokojonym, reszta zaś jakoby jeszcze pozostać mogła, do kassy ubogich oddaną, a następnie nikt już więcéj z zarzutami, jakieby względem zaciągnionego długu mieć mógł słuchanym nie będzie.

Poznań, dnia 15. Stycznia 1844.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W pozostałości zmarłéj tu w Poznaniu dnia 2. Kwietnia 1835. roku Justyny owdowiałéj Vetter z domu Brandt, znajdują się różne precyoza, które podług wszelkiego podobieństwa w zastaw jéj dane były.

Na wniosek jéj sukcessorów wzywamy wszystkich, którzy do precyozów wspomnionych pretensye jako właściciele lub inni posiadacze mieć sądzą, niniejszém, aby się z takowemi najpóźniéj w terminie na

dzień 6. Marca 1844.

przypadającym, w Izbie naszéj sądowéj o godzinie 10. zrana przed Ur. Berndt, Assessorem Sądu Główno-Ziemiańskiego zgłosili i pretensye swoje udowodnili, w razie bowiem przeciwnym, na dalszy wniosek sukcessorów, precyoza rzeczone przedane lub też sukcessorom wydane zostaną.

Poznań, dnia 3 Listopada 1843.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

W Piątek dnia 2. Lutego Ludwik Wlach plasko-rzeźbiarż, członek Xiążęco Hesskiéj Akademii w Kassel, zaszczyt mieć będzie dać przedstawienie starożytnéj i nowożytnéj sztuki rzeźbiarskiéj, czyli Muzeum posągów marmurowych, arcydzieł plaskorzeźby.

W 1szym oddziale przedstawienia tego działać będzie przed wyjazdem swym **B. Bosco z grzeczności** i przedstawi nowe widowisko w magii Egipskiéj własnego swego wynalazku, składające się z 12. nowych sztuk.

Bliższe wyszczególnienia okażą afisze. Bilety dostać można u Kasztelana teatru, wieczorem zaś przy kassie. Początek o 7., koniec o pół do 10 wieczorem. Otwarcie kassy o 6. wieczorem.

W Sobótce pod Pleszewem stoi znowu tryków, ciękich wyrównianych i wełnitych, za pomierną cenę do sprzedania.

Donosimy niniejszém wszystkim, którym na tém należy, iż za córkę naszą Agniszkę z Weisów Głębocką najmniejszego niezapłaciemy długu, ile że ona tak co do udziału w majątku ojca jako też i matki zupełnie już jest zaspokojoną.

Główno młyn dn. 27. Stycznia 1844.

Posiadacz młyna Józef Weise i żona jego.

W Sobotę dnia 3. Lutego

Wielka Reduta

w sali Hotelu Saskiego.

G. E. Roggen.

W sobotę dnia 3. Lutego

REDUTA

w wielkiéj sali Bazaru.

Biletów po 4 Złt. dostać tylko można w mojéj cukierni do godziny 7méj wieczornéj, gdyż w lokalu redutowym przedaż biletów miejsca mieć nie będzie. Służący nie mają przystepu.

J. N. Pietrowski,

przy Nowéj ulicy pod liczbą 4.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 30. Stycznia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papieramі.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{3}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
» » W. X Poznańsk.	4	$105\frac{3}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$168\frac{1}{2}$	$167\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$178\frac{3}{4}$	$177\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	145	144
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$85\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$80\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$98\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	146
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	119	118
» » dito *Lit. B.* .	—	116	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$122\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	4	123	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	$119\frac{3}{4}$	$118\frac{3}{4}$